

DYSKRYMINOWANIE CHRZEŚCIJAN W UNII EUROPEJSKIEJ

Pan Jezus zapowiada w dzisiejszej Ewangelii, że będziemy prześladowani za wyznawanie Jego imienia, czyli Jego samego. Każdego roku zostaje zamordowanych na świecie od 100 do 170 tys. chrześcijan z powodu wyznawanej wiary. Wbrew powszechnemu przekonaniu prześladowania chrześcijan nie mają miejsca tylko w Azji czy Afryce, ale również w Europie - i to na terenie samej UE. Włoski badacz nowych ruchów religijnych, Massimo Introvigne, w jednej z wypowiedzi stwierdza, że zaprzeczanie chrześcijańskim korzeniom Europy stanowi zapowiedź dyskryminowania chrześcijan. Otóż chrześcijanie są już dyskryminowani w UE, na co można podać liczne przykłady.

Jednym z fundamentalnych praw w UE jest równość jej obywateli. W rzeczywistości dzieli się ich z powodów światopoglądowych; sprzyja jednym, a drugim stawia przeszkody. Przykładowo, jeżeli w instytucjach unijnych złożymy wniosek o dofinansowanie badań nad wartościami chrześcijańskimi, np. nad rodziną, co służy rozwojowi społeczeństwa, to najpewniej otrzymamy odpowiedź odmowną. Jeżeli zaś złożymy wniosek o dofinansowanie badań nad związkami tej samej płci, aby dowieść, że jest to czymś naturalnym, nasz wniosek zostanie na pewno rozpatrzony pozytywnie. Jest to siłowe narzucanie obywatelom tylko jednej opcji, jednego oglądu rzeczywistości. Mamy do czynienia z naruszaniem fundamentalnej zasady równości obywateli i ich wolności w dokonywanych wyborach.

Jest czymś naturalnym, że ludzie różnią się w poglądach: że chrześcijaństwo nie zgadza się z poglądami środowisk liberalnych, a kręgi liberalne nie zgadzają się z wartościami chrześcijańskimi. Tu może mieć miejsce stała wymiana zdań. Ale UE jako instytucja powinna równo traktować swoich obywateli i stać na straży wszystkich. Tymczasem promuje jeden światopogląd. W tym momencie zaczyna programową dyskryminację części obywateli i przestaje być organem demokratycznym.

W UE nie tylko promuje się poglądy środowisk liberalnych, ale co gorsza walczy się z wartościami chrześcijańskimi. Przykładowo spycha się na dalszy plan rozumienie małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. W tym celu powstają absurdalne ustawy. Przykładem tego jest Francja. W dokumentach państwowych zakazuje się używania określeń „ojciec” i „matka”. Zastępuje się je określeniami „rodzic I” i „rodzic II”, czym dopiero wprowadza się dyskryminację, że jeden z rodziców jest pierwszy, czyli ważniejszy, a drugi mniej ważny. Takiego podziału nie wprowadzają określenia „ojciec” i „matka”. Ojciec i matka to dwie autonomiczne i równe sobie osoby. Tak postrzega rodziców dziecko. Widzi ono różnicę między mamą i tatą, ale żadne z nich nie uważa za lepsze czy gorsze. Wybiera się absurdalne, gorsze i dyskryminujące rozwiązanie, aby forsować ideologię gender, czyli przekonywać, że różnice płci między kobietą i mężczyzną nie wynikają z natury, ale mają podłoże społeczne. A skoro są uwarunkowane społecznie, to podobnie jak zwyczaje społeczne można je zacierać, znosić: czyli związek dwóch mężczyzn albo dwóch kobiet też może być małżeństwem.

Kolejnym przykładem jest program dla przedszkolaków „Równościowe przedszkole”, który usiłowano wdrożyć. Chłopcy i dziewczynki wymieniają się nieraz zabawkami. Mogą też przebrać się za płć przeciwną, kiedy mają na to ochotę. Narzucanie im jednak w przedszkolu przebieranek kończy się fatalnie. Jak pisze jedna z recenzentek programu, o ile dla dziewczynki przebranie się za chłopca stanowi zabawę, to chłopcy już tego tak nie traktują. Buntują się, uciekają, płaczą czy nawet rodzi się w nich agresja. Ci natomiast, którzy nie umieją się sprzeciwić, czują się upokorzeni. Odbierają to jako odebranie im godności. Są po prostu inni. A to wcale nie wynika z uwarunkowań społecznych, ale z natury, ponieważ taka reakcja chłopców jest powszechna. Zajęcia w przedszkolach typu „Ala jest chłopcem, a Jaś dziewczynką” - a jest to jeden z przykładów - prowadzą do dezintegracji psychiki dziecka i zaburzeń osobowościowych na całe życie. Jak czytamy we wspomnianej recenzji, czterolatek widzi różnicę między rolą mamy i taty, ale nie ma zielonego pojęcia, że dorośli nazywają je rolami płciowymi. Są to problemy dorosłych, które przetworzono na program dla dzieci. W ten sposób manipuluje się dziećmi, obarczając je problemami dorosłych, których one nie rozumieją.

Ukrytym celem takich programów jest ideologia gender, aby przygotować grunt pod małżeństwa homoseksualne. Autorzy takich programów są gotowi poświęcić łzy i cierpienie dziecka, jego zdrowie psychiczne dla uzasadnienia racji bytu związków tej samej płci. Dzieci stają się tu ofiarami walk światopoglądowych prowadzonych przez dorosłych, którzy chcą zburzyć dotychczasowy model małżeństwa i rodziny. Takie działania ujawniają bezwzględność ich autorów, a względem dzieci stanowią barbarzyństwo. Składa się doniesienie do prokuratury, że nauczyciel nakrzyczał w szkole na ucznia, a funduje się piekło przedszkolakom. Oto skutek programowego wdrażania w UE światopoglądu liberalnego: ideologia staje się ważniejsza od dobra i zdrowia dziecka. Kierowanie się zasadą „ideologia ważniejsza od człowieka” jest bardzo niepokojącym sygnałem. W przeszłości takie myślenie doprowadziło do powstania systemów totalitarnych.

Nagminne stają się już zdarzenia podobne do tego, które ostatnio miało miejsce w Norwegii. Nie należy ona wprowadzić do UE, ale promuje te same antywartości. Otóż służba ochrony małoletnich odebrała rodzinie pięcioro dzieci, w tym niemowlę, oskarżając rodziców o chrześcijański radykalizm, ponieważ córki tej rodziny zaśpiewały chrześcijańską pieśń w publicznej szkole oraz głosiły prawdy wiary. Przeraza dysproporcja między czynem a konsekwencjami. Rozdziela się rodzinę, niszczy ją, zadaje niewyobrażalny ból chrześcijańskim rodzicom i dzieciom, lecz nie czyni się tego względem szerzących poglądy liberalnoobyczajowe. Jest to rażące narzucanie jednego światopoglądu. Mamy do czynienia z zaplanowaną indoktrynacją, a ta jest właściwa formacjom totalitarnym.

Anna Pawełczyńska, nieżyjąca już profesor socjologii, w swojej książce *Głowy hydry*, poświęconej złu, nazwała liberalizm „totalitaryzmem liberalnym”. Wg niej liberalizm w sposobie działania na ludzką świadomość stanowi kontynuację totalitaryzmu komunistycznego. Jest to totalitaryzm atakujący ludzką świadomość i odbierający człowiekowi możliwość niezależnego myślenia. Według niej najbardziej spektakularna przemoc dotyczy dzisiaj gwałcenia ludzkiej świadomości poprzez manipulowanie nią. Na naszych oczach rodzi się totalitaryzm światopoglądowy o obliczu liberalizmu, rzekomo demokratycznego.

Tak zwany liberalizm demokratyczny jest niebezpieczny, ponieważ ma cele o charakterze totalitarnym. Dla siebie żąda całkowitej wolności w propagowaniu własnych idei (żadnych ograniczeń), ale w imię tej samej demokratycznej wolności zabrania innym mieć odmienne poglądy: ośmiesza je, albo dowodzi, że naruszają cudzą wolność. W miejsce przykazań Bożych lansuje program poprawności politycznej jako zestaw przekonań „jedynie słusznych”. Każdy opór naraża na marginalizację. Ideologia liberalna ma na celu przeprowadzenie rewolucji kulturowej i zbudowanie innego porządku wartości niż porządek chrześcijański. Jest to wyraźna walka z Bogiem. W związku z tym środowiska liberalne dążą do zapewnienia sobie monopolu na rynku mediów, aby poprzez manipulację móc narzucać ludziom własne poglądy. Oni nie eliminują swoich przeciwników siłą - oni podstępnie zmieniają ich świadomość.

Działania te często nie są widoczne na pierwszy rzut oka. Sztandarowym hasłem, pod którym środowiska liberalne przeprowadzają rewolucję kulturową, jest tolerancja. Tolerancja jest poszanowaniem cudzych poglądów, wierzeń, uczuć itp. Stosowanie tego pojęcia przez środowiska liberalne w odniesieniu do wybranych grup skutkuje naruszaniem dóbr innych obywateli. Tworzy się podział na objętych parasolem tolerancji i nieobjętych nim. Ci drudzy jak chrześcijanie zaczynają być dyskryminowani i społecznie marginalizowani. Objętym zaś parasolem tolerancji zezwala się na perwersyjne myślenie i działania. Tak oto z głębokim zrozumieniem i współczuciem uczestniczki czarnego marszu kobiet przyjęły wyznanie jednej z nich, iż usunęła ciężę, ponieważ sześćdziesięciometrowe mieszkanie nie pozwalało jej godnie wychować trzeciego dziecka. Zwyródnieniem jest mówienie, że dla dobra własnego i dziecka nie pozwoliło mu się żyć. Ale aberracją jest chwalić się tym publicznie. Dwa tysiące lat temu apostoł Paweł pisał o takich ludziach, że szczytą się tym, czego powinni się wstydzić (Flp 3, 19).

Oto jaką mentalność skrywa hasło ‘tolerancja’. Usprawiedliwia się naganne zachowania i jeszcze je wychwala. Tolerancja w wydaniu liberalnym utożsamia się z tolerowaniem, czyli z pobłażliwym traktowaniem tego, co naganne. Coś jest złe, ale to tolerujemy (zresztą sam termin ‘tolerancja’ pochodzi od czasownika ‘tolerować’). Tzw. liberalizm demokratyczny świadomie zaciera różnicę między dobrem a złem, która to różnica stanowi fundament poprawnego funkcjonowania każdego społeczeństwa. Chrześcijaństwo mówi zaś o szacunku dla każdego. Szacunek dla każdego chroni przed powyższymi wynaturzeniami, ponieważ ma na uwadze dobro wszystkich, a nie wybranych grup. A że chroni dobro każdego, ma też odwagę powiedzieć, że coś jest naganne, że narusza czyjeś dobro.

Chrześcijaninie! Tolerancja to chwytnie hasło, podsuwane ci, abyś nie śmiał skrytykować tego, co naganne. Wielu nabiera się na to. Myślą trzeźwo, ale nie ujawniają się z tym, ponieważ boją się, że zostaną posądzeni o nietolerancję. Szanujmy wszystkich i dlatego miejmy też odwagę mówić wyraźnie, że coś jest naganne.

Jesteśmy w Europie świadkami działań opresyjnych. Niektóre państwa europejskie próbują zniszczyć ludzkie sumienia. W Holandii aborcje stały się obowiązkowym treningiem dla położników i ginekologów. W Irlandii kierownika urzędu stanu cywilnego, który nie będzie uczestniczył w ceremonii zawarcia

związku przez homoseksualistów można skazać na 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Najczęściej nie robi się tego wszystkiego w sposób jawny. Bocznymi drzwiami wprowadza się do Parlamentu Europejskiego różne inicjatywy, które są absolutnie poza jego kompetencjami. Chodzi m.in. o kwestie rodziny, które nie powinny być w ogóle przedmiotem obrad Parlamentu, bo zgodnie z traktatem, są pozostawione poszczególnym państwom. Tymczasem ciągle wprowadza się na jego obrady kwestie rodziny i głosuje jako rezolucje. Rezolucja nie jest prawem, jedynie opinią Parlamentu. Ale kto z mieszkańców UE wie o tym i dostrzega różnicę między rezolucją a prawem. Wszyscy później sądzą, że do niczego niezobowiązująca rezolucja to nowe prawo. A to nieprawda. Lecz przemilcza się to, co dowodzi zakłamania, żerowania na ludzkiej niewiedzy, czyli manipulowania ludźmi. Przedstawiciele UE jako promotorzy takich działań nie mają szacunku dla swoich obywateli. Posługują się zakłamaniem w osiąganiu własnych celów. Popatrzmy, przykładowo, na to, jak komentują oni wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych. Mienia się stróżami demokracji, a nie chcą zaakceptować demokratycznie dokonanego wyboru. Nic dziwnego. Ich hasłem jest tolerancja, czyli przyklaskiwanie tylko jednej części społeczeństwa. W ten sposób zaszczenia się w tym społeczeństwie nietolerancję względem innych. Oto do czego prowadzi idea tolerancji promowana przez środowiska liberalne: rodzi nietolerancję.

Drogi chrześcijanie! Może nawet nie zdajesz sobie sprawy z tego, jak zmasowany atak został przypuszczony w UE na wiarę i wartości chrześcijańskie. Przykre jest to, że instytucje unijne nie chcą być tu arbitrem. Jest to zaprzeczenie równości, swobód obywatelskich i w końcu demokracji. Ta forma prześladowania nie zadaje cierpienia twemu ciału, ale gorzej - niszczy twoją świadomość, twoje 'ja', abyś nie umiał myśleć samodzielnie. Jest to działanie opresyjne, prześladowanie gorsze niż ból zadawany ciału.

Trzeba mieć szeroko otwarte oczy i krytycznie oceniać to, co podają media: prasa, telewizja, radio czy Internet. Poza wyjątkami nie dbają one o rzetelny przekaz informacji, ale manipulują nimi, aby osiągać własne cele, cele przeciwne wierze w Chrystusa i zdrowemu rozsądkowi. Jako chrześcijanie nie ulegajmy myśleniu liberalnemu, ponieważ jest to kultura śmierci, cywilizacja samounicestwienia. Bo do tego zmierza człowiek, który chce zabijać nienarodzone dzieci z najbliższych powodów, który bez skrupułów prowadzi eksperymenty na przedszkolakach, który chce usypiać staruszków i chorych, który niszczy rodzinę, który posługuje się manipulacją, co znaczy, iż oszukuje, który w imię tolerancji dla inaczej myślących sam nie szanuje poglądów inaczej myślących, który przekonuje ludzi, że zło też jest dobrem, ale nie dopuszcza do głosu tych, którzy są innego zdania itd.

Chrześcijaninie, nie karm się kłamstwami, bo nie zorientujesz się nawet, kiedy zaczniesz podzielać poglądy liberalne. A te odwiodą cię od wiary, ponieważ taki jest ich cel. Totalitaryzm liberalny nie eliminuje przeciwników - on zmienia ich świadomość. Oglądaj zatem i słuchaj programów rzetelnych stacji telewizyjnych i radiowych oraz czytaj prasę rzetelnych wydawców!

Pan Jezus zapowiada w dzisiejszej Ewangelii, że z powodu Jego imienia będziemy prześladowani i znienawidzeni. Ma to już miejsce i to w cywilizowanej Europie. Za tydzień uroczystość Chrystusa, Króla Wszechświata. Przyjdźmy do naszych kościołów tłumniej niż zazwyczaj. Przyprowadźmy naszych znajomych, namówmy obojętnych religijnie i oddajmy chwałę naszemu Panu. Pokażmy światu, jak wielu jest trzeźwo myślących.

Zakończmy tę homilię słowami Chrystusa z dzisiejszej liturgii: „Nabierzcie ducha i ponieście głowy, oto zbliża się wasze ocalenie” (Łk 21, 28). Amen.